

Halina Parafianowicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

**Bart Ziino, red., *Remembering the First World War, London –
New York 2015, 253 strony***

O blisko dwu dekad, zarówno w Europie, jak i Stanach Zjednoczonych, utrzymuje się duże zainteresowanie historyków Great War, zwłaszcza – jak to sami nazywają – „boomem pamięci” o tej odległej wojnie, a w ostatnich kilku latach – z związku z 100 rocznicą konfliktu – tendencja ta jeszcze się nasiliła. Powstają wciąż kolejne prace, podejmujące wcześniej niejako zaniedbane wątki dotyczące upamiętniania dramatycznych wydarzeń I wojny światowej, bądź wyparcia ich z pamięci zbiorowej wielu społeczeństw. Pamięć o Great War, rytuały temu towarzyszące i sposób upamiętniania były, i są także dzisiaj, różne w wielu krajach. I nie dotyczyło to tylko, co jest w pełni zrozumiałe, zupełnie innej narracji historycznej, pamięci zbiorowej i sposobu upamiętniania w państwach pokonanych (np. w Niemczech czy Austrii), ale i zwyciężskich. W tych ostatnich, a więc choćby wśród Brytyjczyków, Francuzów czy Amerykanów, funkcjonowały także bardzo różne pamięci zbiorowe o Great War i odmienne rytuały dotyczące upamiętniania poległych i wydarzeń z nią związanych.

Problematyka ta, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych państw, m.in. Wielkiej Brytanii, była podejmowana przez badaczy, którzy też sporo uwagi poświęcili rytuałom związanym z kształtowaniem pamięci zbiorowej o tej, coraz bardziej odległej czasowo wojnie, przysłanianej niejako przez późniejsze konflikty. Niedawno ukazała się interesująca książka *Remembering the First World War*, pod redakcją Barta Ziina, australijskiego badacza, pracującego na uniwersytecie Deakin i od lat zajmującego się Great War¹. Jest to rezultat prac międzynarodowego zespołu kilkunastu autorów badających I wojnę światową i pamięć o niej różnych

¹ Jest on autorem licznych artykułów i kilku książek na temat pamięci i upamiętniania I wojny światowej w Australii, m.in., *A Distant Grief: Australians, War Graves and the Great War*, Perth 2007, s. 243; *The Heritage of War: Agency, Contingency, Identity*, red. B. Ziino, M. Gegner, Routledge 2012, s. 288.

społeczeństw, a w szczególności swoisty fenomen zwiększonego zainteresowania, jak to nazywają „boomu pamięciowego” w ostatnich dekadach.

Wprowadzenie do tomu (*Introduction: Remembering the First World War*) napisał Bart Ziino, a posłowie (*Remembering the First World War: An international perspective*) z kolei David Reynolds, wybitny badacz brytyjski, profesor Cambridge, autor kilkunastu prac z zakresu historii XX wieku i I wojny światowej².

Recenzowana praca obejmuje 11 esejów, dotyczących przede wszystkim Australii, Wielkiej Brytanii, Kanady, Irlandii, Belgii, Francji, USA oraz Rosji, Austrii, Turcji. Mamy tu zatem reprezentację wielu krajów, zarówno zwycięskich w tej wojnie, jak i pokonanych. Całość podzielona jest na trzy części. I tak, autorzy dwu pierwszych tekstów pokazują I wojnę światową przez pryzmat historii rodzinnej i kształtowania w ten sposób wyobrażeń i pielęgnowania pamięci o tych odległych wydarzeniach, w których udział brali krewni. Barwnie i zajmująco przedstawili rolę i znaczenie przekazu z perspektywy historii rodzinnej w upamiętnianiu Great War i rytuałach towarzyszących w lokalnych społecznościach, co objawiło się także ostatnio w postaci wspomnianego już „boomu pamięci” np. w Australii. Pamięć indywidualna uczestników, przekazywana w rodzinie z pokolenia na pokolenie, była i pozostała w ścisłej łączności z przeszłością. Stąd upamiętnianie lądowania wojsk australijskich i bitwa pod Gallipoli, a potem narodowe święto ANZAC stały się częścią praktyk oficjalnych przez kolejne dziesięciolecia. Stawianie licznych pomników (ok. 1500) w miejscach publicznych oraz rytuały rocznicowe służyły też budowaniu świadomości i tożsamości narodowej Australijczyków. Także współczesne praktyki nierzadko nawiązują i odwołują się do uczestnictwa w „Great War (s. 39–55).

Część druga książki jest poświęcona sposobom upamiętniania wojny i ich bohaterów, a więc procesowi kształtowania pamięci o Great War w Wielkiej Brytanii przez nauczycieli, historyków, polityków i artystów (m.in. architektów i muzyków), którzy byli swego rodzaju „przekaznikami” w narracji o wojennej przeszłości. Autorzy czterech kolejnych artykułów wiele uwagi poświęcili zwłaszcza kształtowaniu pamięci o I wojnie światowej przez prasę, pamiętniki, literaturę piękną i film oraz podręczniki szkolne (s. 74–89). Bardzo ciekawy tekst Annette Becker pokazuje aktywność rozmaitych instytucji kultury, zwłaszcza muzeów i wystaw w kształtowaniu współczesnych wyobrażeń i pamięci o I wojnie światowej (s. 90–109) oraz roli muzyki w refleksji, percepcji i upamiętnianiu Great War w Wielkiej Brytanii (s. 110–126).

W części ostatniej, obejmującej 5 tekstów, pokazana jest I wojna i pamięć o niej oraz praktyki upamiętniania tych dramatycznych i coraz bardziej odległych wydarzeń w ostatnich dekadach. Analizie poddano zarówno sam proces związany

² Najnowsza m.in., *The Long Shadow: The Great War and the Twentieth Century*, New York: Schuster, 2014.

z rytualizacją obchodów, jak i zachodzące w nim zmiany. Pokazano też na wybranych przykładach, kto i dla jakich celów kształtuje dzisiejszy przekaz i pamięć o Great War. Autorzy wiele uwagi poświęcili zwłaszcza tym krajom, gdzie pamięć o Great War była kwestionowana czy wręcz „wygumkowana”. Ciekawie i wnikliwie przedstawiono przykład Rosji (gdzie „I wojnę zagubiono”, a dzisiejsze elity próbują „zrehabilitować” i przywrócić do narodowej historii), Turcji (zderzały się tam dwie różne narracje – o kampanii Cannakkale/Gallipoli oraz reformach Mustafy Kemala; także kontrowersje wokół ludobójstwa Ormian), Irlandii, Flandrii i Austrii. Społeczeństwa i narody monarchii Habsburgów miały kompletnie różne, a nawet sprzeczne, pamięci o tej wojnie, co dawało o sobie znać w burzliwy nieraz sposób. Rodziło też (i nawet dziś rodzi) rozmaite resentymenty. Na stulecie obchodów I wojny światowej w Serbii uroczystość poświęcono pomnikowi Gawriło Principia – „patrioty i bojownika o wolność”.

Warto dodać, że współczesne dyskusje na temat Great War wykraczają „poza żywą pamięć” o niej, ponieważ nie żyje żaden z jej uczestników, ani świadków. Wraz ze śmiercią ostatnich weteranów, nie możemy zatem – co podkreślają autorzy – obserwować przejścia „od pamięci do historii”. Szerokie kręgi społeczeństw europejskich niekoniecznie chcą – jak wykazały rozmaite badania opinii publicznej – mieć wiedzę historyczną na temat kolejnych bitew i wydarzeń wojennych, ale mają zazwyczaj konkretne oczekiwania i opinie, jak powinno się upamiętniać (bądź nie) Great War (s. 1–3–6).

I wojna światowa była zawsze postrzegana różnie, w zależności od danego kraju, ale też w zależności od np. perspektywy indywidualnej uczestników, żołnierzy, ich rodzin, grup społecznych. I pamięć ta, zarówno na poziomie prywatnym, publicznym czy instytucjonalnym, bynajmniej nie była statyczna, lecz ulegała zmianom wraz z upływem czasu, a także pod wpływem choćby rytuałów rocznicowych. Tym bardziej ciekawa i niezwykle pożyteczna jest próba komparatystycznego ujęcia narracji i pamięci o Great War, czynników i sposobów jej kreowania, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej oraz ujęciu międzynarodowym. Takie szersze ujęcie, zaprezentowane w recenzowanej książce, wnosi sporo nowego światła do podnoszonej problematyki i skłania do wielu refleksji. Warto już w tym miejscu od razu dodać (choć jeszcze do tego wróć), że na postrzeganiu I wojny światowej przez poszczególne narody i państwa wpłynęła w dużej mierze – choć bardzo rozmaicie – II wojna światowa. Zapewnienia prezydenta Woodrow Wilsona, że jest „to wojna kończąca wszystkie wojny”, i nadzieje z tym związane okazały się bowiem złudne, a poniesione ofiary bezużyteczne. Tragiczne doświadczenia wielu narodów podczas kolejnej wojny światowej zrewidowały w dużym stopniu podejście do Great War i jej postrzeganie, zwłaszcza przez kolejne pokolenia. Pisze o tym i mocno ten aspekt podkreśla Reynolds, który też dzisiejszą swoistą fascynację I wojną światową (niekoniecznie opartą na głębokiej wiedzy) łączy z zakończeniem zimnej wojny (s. 223).

Straszliwe żniwo I wojny światowej (ok. 10 mln zabitych, blisko 20 mln rannych) raczej nie zachęcało, nawet państw zwyciężskich, do świętowania tej wojny, ponieważ pamięć rodzin poległych i tych, którzy przeżyli dotyczyła zbyt wielu traumatycznych doświadczeń i dosyć powszechnej żałoby. W trakcie I wojny światowej, jak i przez kolejne dekady po jej zakończeniu, ugruntował się jej obraz z „perspektywy okopów” i tzw. „the soldier’s story”, którą wybitny badacz Jay Winter nazwał nawet „swoistą obsesją” postrzegania Great War, także przeniesioną do współczesności. Dla milionów przeważnie młodych mężczyzn doświadczenia wojenne zrodziły szczególnie silne więzi wśród żołnierzy, pielęgnowane i potem przez weteranów, towarzyszy broni z poszczególnych oddziałów, frontów, bitew etc. Stąd kultywowany potem „comradeship” i rozmaite uroczystości obchodzone wspólnie.

Dla społeczeństw Imperium Brytyjskiego, ta w końcu zwycięska wojna, choć okupiona ogromnymi stratami, była na swój sposób popularna w szerszych kręgach w powojennej Wielkiej Brytanii, choć dla wielu też problematyczna. Czynniki oficjalne, uzasadniając niejako celowość zaangażowania, poświęcenia i ofiary Brytyjczyków walczących dla króla, kraju i imperium („Good, King and England/country”), starały się stworzyć i zrytualizować sposoby upamiętniania Great War. W miastach w Wielkiej Brytanii i odległych zakątkach Imperium powstały liczne pomniki dedykowane uczestnikom, bohaterom i poległym żołnierzom³. Wykreowana oficjalna wersja patriotyczna, osłabiona w latach trzydziestych – w związku ze wzrastającym zagrożeniem, a potem kolejnym światowym konfliktem – uległa niejako zapomnieniu i swoistej erozji w kolejnych dekadach po 1945 r. Dopiero z czasem Brytyjczycy zaczęli na nowo – głównie na bazie historii rodzinnej, literatury i filmu – interesować się i powracać do trochę już zapomnianej Great War (to temat na gruncie polskim nieznany i czekający wciąż na swego badacza).

W związku z 100-rocznicą konfliktu w Wielkiej Brytanii podjęto liczne inicjatywy z tym związane i odbyły się uroczystości z udziałem królowej Elżbiety, przedstawicieli rządu, parlamentu, weteranów, rodzin. Bardzo symboliczną wymowę miała inicjatywa upamiętniająca wszystkich poległych obywateli Imperium Brytyjskiego podczas I wojny światowej. Jesienią 2014 r., nieopodal *Tower of London* – w nawiązaniu do poematu wojennego z 1915 r. Kanadyjczyka Johna McCrae „In Flanders Fields” – stworzono wielki łan ceramicznych maków symbolizujących każdego poległego, a więc 888 246. Było to miejsce często i chętnie odwiedzane przez Brytyjczyków i turystów z całego świata, a inicjatywa była szeroko komentowana w mediach.

Ciekawa, acz skomplikowana, jak to pokazuje kolejny tekst (s. 165–185) była sytuacja w Irlandii, ponieważ w jej obu częściach wyglądało to inaczej, choć nigdy

³ Patrz, H. Parafianowicz, *Pierwsza wojna światowa w pamięci Brytyjczyków w okresie międzywojennym* w niniejszym tomie „Białostockich Tek Historycznych”.

pamięć o I wojnie światowej i udziale Irlandczyków nie była objęta amnezją, ani nie została zupełnie zapomniana czy wyparta z pamięci rodaków. W Irlandii Północnej pamięć o wojnie była bardziej obecna i widoczna, ale też była w jakimś stopniu częścią integralną w procesie tworzenia Republiki, choć nie weszła do oficjalnej narracji. Tak czy inaczej, zarówno w Irlandii Północnej, jak i Republice stawiano pomniki (choćby w Cork), które upamiętniały poległych. Ale oficjalna narracja brytyjska nie szła w parze z odczuciami Irlandczyków i była przez lata przez większość z nich kontestowana.

Kanada, której ponad 66 tys. żołnierzy zginęło podczas I wojny światowej, a blisko 7 tys. spoczęło na ok. 30 cmentarzach we Francji i Belgii, kształtowała pamięć o uczestnictwie w tej wojnie w podobny sposób, jak inne kraje Imperium Brytyjskiego. W wielu miejscowościach w Kanadzie lokalne społeczności podejmowały budowy pomników upamiętniających poległych żołnierzy. W Ottawie już 1922 r. ufundowano, na wzór londyńskiego, Cenotaph, a z czasem, podobnie jak w wielu stolicach europejskich, poświęcono Grób Nieznanego Żołnierza. Na pamiątkę walk kanadyjskich dywizji we Francji, wspieranych przez brytyjską artylerię, zaraz po wojnie podjęto też inicjatywę budowy narodowego pomnika upamiętniającego poległych żołnierzy na europejskich polach bitewnych. Był to zarazem ważny element budowania jedności i tożsamości narodowej. Monumentalny pomnik pamięci Kanadyjczyków – Vimy Memorial, odsłonięty został 26 lipca 1936 r. przez króla Edwarda VIII, a w uroczystości licznie udział wzięli przedstawiciele rządów Brytyjskiego Imperium, także Francji i Belgii oraz weterani i rodziny poległych. Wprawdzie II wojna światowa, podobnie jak w wielu innych krajach, odsunęła niejako zainteresowanie i pamięć o Great War, ale z czasem, poczynając od 1967 r. i pięćdziesiątej rocznicy bitwy pod Vimy Ridge, Kanadyjczycy kolejnym pokoleniom zaczęli przypominać o patriotyzmie i ofiarności rodaków, których tysiące zginęło w I wojnie światowej. W kolejnych dekadach rząd Kanady przeznaczył spore fundusze na uporządkowanie cmentarzy wojennych i pomników we Francji i Belgii, a w szczególności renowację Vimy Memorial. 9 kwietnia 2007 r. – w ramach rocznicowych obchodów 90-lecia konfliktu światowego – królowa Elżbieta ponownie otwierała odrestaurowany ten kompleks memorialny. W uroczystości udział brali przedstawiciele rządów sojusznicznych, politycy, weterani II wojny światowej i ich rodziny, studenci. 10 lat później, 9 kwietnia 2019 r., obchody rocznicowe w Vimy zgromadziły – jak odnotowano w mediach – największą, od 1936 r. liczbę uczestników składających hołd bohaterom I wojny światowej⁴.

Zgoła inny problem z historią i narracją o I wojnie światowej, jak ciekawie i rzeczowo pokazała Karen Petrone (s. 129–145), mieli Rosjanie, którzy w okresie międzywojennym – za sprawą propagandy komunistycznej – w ogóle wyparli ją ze

⁴ <http://www.veterans.gc.ca/eng/remembrance/memorials/canadian-virtual-war-memorial> [19.09.2017].

zbiorowej pamięci. Wrogość do wszystkiego, co wiązało się z caratem i jego polityką implikowało w decydującej mierze stosunek czynników rządowych do tej wojny i jej postrzegania. „Imperialistyczna wojna”, niegodna była pamiętania (mimo ogromnej liczby ofiar, szacowanej przez Autorkę na ok. 2 mln), a zatem objęta była szczelną cenzurą i wyparta z oficjalnej narracji. „Słuszną” i „dobrą wojną” – w odniesieniu zwłaszcza do tej poprzedniej – stała się potem „wielka wojna ojczyzniana”. Ten patriotyczny wysiłek wszystkich narodów ZSRR, wykreowany przez propagandę jeszcze podczas wojny, stał się oficjalną radziecką wersją postrzegania i mówienia o II wojnie światowej przez kolejne dekady. Wersją opowiadaną i ugruntowaną również poprzez utwory literackie, a potem także film, i upamiętnianą również w postaci wielu budowanych pomników poległym, dedykowanym im specjalnym memorialnym tablicom, czy ulicom, którym nadawano imię bohaterów wojennych. Jak podkreśla Petrone, mimo ogromu strat, licznych błędów dowództwa i horroru niemieckiej okupacji na znacznym terytorium państwa radzieckiego, przez wiele dekad podtrzymywano oficjalną patriotyczną i zakłamaną wersję o tej wojnie. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w., korzystając z koniunktury politycznej w Rosji w czasie rządów Borysa Jelcyna, część historyków i publicystów zaczęła, zresztą nieśmiało, podejmować tematykę dotyczącą udziału Rosji w I wojnie światowej. Na bazie nacjonalizmu i tendencji imperialnych przywraca się – dla dzisiejszych doraźnych potrzeb politycznych – także wybrane elementy dziedzictwa caratu. Do łask czynników oficjalnych powrócił m.in. gen. Aleksiej Brusilow, któremu postawiono pomnik, a Władimir Putin w 2015 r. w Moskwie otwierał kompleks memorialny I wojny światowej, wprowadzając w ten sposób „niechcianą” i wcześniej wyrzuconą z pamięci wojnę do narodowej historii Rosji.

Pamięć o I wojnie światowej dla Francuzów była szczególnie silna, bolesna i żywa zaraz po jej zakończeniu, ponieważ na terytorium Francji rozegrało się wiele krwawych bitew i poniosła ona ogromne straty (ok. 1,3 mln ofiar). Chęć odzyskania utraconych ziem po wojnie francusko-pruskiej z 1870 r. (Alzacji i Lotaryngii) i obrona własnego terytorium była – jak głoszono porywając do patriotycznego zrywu obywateli – „sprawą życia i śmierci narodu”. Brutalność i okrucieństwo Niemców, co podkreślały czynniki rządowe, uzasadniała nie tylko konieczność zdecydowanej obrony i ofiarność obywateli, ale i ponoszących dotkliwych strat. Budowana też potem narracja o heroicznej i chwalebnej postawie Francuzów podczas *la grande guerra* zadomowiła się na dobre i zdominowała pamięć o niej większości Francuzów. Ale klęska Francji w 1940 r. po niespełna 4 tygodniach i jej upokorzenie, a potem kontrowersje wokół postawy Francuzów w czasie II wojny światowej (rząd Vichy i kolaboracja) stały się problemem bolesnym i kłopotliwym dla milionów jej obywateli. Ruch oporu, propagowany i gloryfikowany po zwycięstwie nad III Rzeszą, nie był w stanie „przykryć” czy „wygumkować” z pamięci zbiorowej Francuzów niechlubnej postawy i współpracy państwa Vichy z Hitlerem (s. 225–226). Zatem, także i po 1945 r. w narracji historycznej o przeszłości

częściej i chętniej wracano do opowieści o heroicznej *la grande guerra*. Francuzi dosyć gremialnie pielęgowali i podtrzymywali pamięć o niej w lokalnych społecznościach. Organizowali doroczne uroczystości upamiętniające kolejne bitwy (m.in. nad Sommą), a także porządkowali cmentarze i pomniki z I wojny zbudowane po jej zakończeniu, a dziś też – w związku z setną rocznicą I wojny światowej – restaurowane.

Recenzowana praca wnosi dużo ciekawego i nowego światła do problematyki dotyczącej pamięci (bądź niepamięci) o I wojnie światowej różnych społeczeństw i krajów, zarówno europejskich, jak i pozaeuropejskich. Jest ciekawą i pożyteczną lekturą pokazującą, jak różne czynniki i instytucje kreowały i kreują także dziś (choć inaczej) narrację i pamięć o Great War. Komparatystyczne ujęcie pozwoliło na szerszy ogląd tej rozległej problematyki i pogłębioną refleksję na temat wydarzeń sprzed wieku, jak również i sposobów kreowania pamięci społeczeństw o I wojnie światowej. Jest to pasjonująca lektura nie tylko dla historyków.